

Referencja



1383

b. zesłanica do Z.S.S.R. plut. Gołosta
dnia 5. XII. 1902r.

Przydzielai służbowy i Kompania Zapasowa

Po przekroczeniu granicy litewskiej w dniu 19 września 1939r. razem ze swoim oddziałem Skiadnica Mat. Int. №12 Kifno, znajdowaliśmy się od tego czasu w obozach internowanych na Litwie do dnia 12 lipca 1940r.

Znajdując się w obozie internowanych w Kitekowskich - w dniu 12 lipca 1940r. po uprzednim na kilka dni wstępnym obsadzeniu powrunkami Szwedzkiej obozu - bolszewicy przejęli internowanych od Litwinów i nieznacząc Kompaniami pod silną eskortą pieszą, Kowu, i z psami, oraz zapowiedzia, że po zrobieniu kroku w bok bez uprzedzenia będą strzelać - doprowadzili nas na stację Kolejową skąd po załadunku do wagonów towarowych, wywieziono nas do Rosji.

Podwójne wagony mozo przewidziane, mpał straszny, jedzeniu mieliśmy swoje, lecz nikt go ni tknąć z powodu braku wody, której nie było nigdzie na postajach powiągu nami mi dawo - pomimo ciągłych dofinansowań ni o to. Przejedźliśmy przez Kifno aż do m. Udołocznogorie w godzi. Wierowoych bolszewicy zrobili selekcję tj. zabrali oficerów, księży, policyj i KOP. nas zaś szeregowych, przewozowali do innych wagonów i nad ramię powiągu ruszyli w dalszą drogę.

Pragnieniu do wody paowano tak wielkie, że gdy w czasie podróży już na terenie Z.S.S.R. zaczęli padać deszcz - to Karidy u co mogli łapać krople deszczu by móc zwilżyć chociaż usta. Seiekajęc strumieniu deszczu po brudnych ścianach wagonu to byłby łapanie tytkami i rad był mijedem z nas, że udało mu się bodaj potężny tytku urbiwać tej ciecy, tak drogiej wówczas dla nas.

Po przebiegu trasy Kolejowej - z dworca Kolejowego przybyliśmy na pierzeł ponad 30 kilometrów. i w dniu 16 lipca 1940 roku przybyliśmy do obozu Juchnowo, w którym już zastaliśmy wielką grupę naszych żołnierzy, wreszcie od nas przybyłych.

Po przeprowadzeniu osobistej rewizji wpuszczono nas do obozu, gdzie wówczas otrzymaliśmy gorącą strawę i przygotowaną wodę. Nocowaliśmy pod gołym niebem na placu. Na drugi dzień rozmieniono nas w budynkach, gdzie były przere...

2

Od tego czasu rozpoczęła się praca bolszewików NKWD, którzy spisywali ewidencje szeregbiowców dopytując ich kim byliem w Polsce, gdzie pracowali i do jakich organizacji społecznych należeli. Szeregbiowcy nacisk robiono na to, czy należą do OZONu.

1383

Silnie rozwinięta i prowadzona była propaganda na rzecz Z.S.S.R. przez tak zwanych politruków, którzy na każdym miejscu i w najmniejszym zgromadzeniu ludzi prowadzili pogadanki na temat ustroju Z.S.S.R., jej potęgę i t.d., podkreślając, że Polscy już nie będą. Stosunek bolszewików przebiegał, czego w obozie jako administracja do interwencyj, być można powiedzieć o przesady gwałtowne - posterunki zaś bezwzględne i dzikie. Utworzona była świetlica. Prowadzone było też kino świetlicowe. Biblioteka - wydawnictwa książki polityczne Z.S.S.R. oraz gazety. Praca nasza polegała na budowie dalszych baraków w obozie, oczyszczaniu rowów seickowych, kopaniu rowów kloacalnych oraz budowa wielkiego budynku, mającego być przeznaczonym podobno na świetlicę. Interwencyj zorganizowali orkiestrę strunową oraz chór. W roku 1941 w lecie (m-cu majowym) wywieziono nas na daleką północ przez Murmansk aż na półwysep Kolski. Podróż poekwipem była bardzo ciężka. Karłowano nas przeważnie siłą rybą i śledziami zaś wody dostawaliśmy bardzo mało. Czyste sprawdzanie w wagonach. Odnoszenie się Kowroju straszne, brutalne i bezwzględne. Podróż na obozie okropna, gdzie na ołnie statku wprost jeden na drugim leżał. Podróż trwała na statku aż tydzień. Ostatnie dni bez pożywienia bo pałowaliśmy bunt i mi mogli nas wyładować. Hycizorami, głodni i słabi wydobyliśmy się na brzozi gdzie znówi piero przebyliśmy do obozu, w którym była już policja. Namiotów mi było - dopiero sami staraliśmy się. Tu z żywnością było kruche, szeregiłowców brak był kompletny chleba, którego dostawało się zaledwie 100-150 gram. Zabierano nas do pracy w porcie, a następnie przeniesieni byliśmy o dalsze jakieś 20 km. Właśc. publicznej, gdzie robiono lotnisko. Praca trudna, chleba kompletny brak. Naruszeni zakwaszania najgorne, bo na gorę i mroźnej mroźnej ziemi. Odnoszenie ich bolszewików bezwzględne i brutalne. Tam przebyliśmy nie długo bo zaledwie 10-12 dni i z powrotem Szegnięto nas do brzozi mona i po załadowaniu na statek przez morze Białe przywieziono nas do Archangielska, a następnie koleją do obozu w Kizimkaach, gdzie po przybyciu Pawa Puik. Sułik Saruackiego zdaje że zostali posterunki bolszewickie. Po zapisaniu ich na listę do Kojcka Polskiego wyjechaliśmy do Tatiszerewa i stądże w Piekarni Polskiej 5 dyw. Piech. W dniu 5.11.1942r. przybyliśmy do Paryżu.

M. p. dnia 17.11.1943r.

Aleksander Grotplut.